



**ZOFIA, LIITH I  
DOM ZBYT  
WIELU POKOI**

**Zofia długo wpatrywała się w mapę.**

**Była stara, ręcznie rysowana, z  
mnóstwem krętych ścieżek,  
zakamarków i niezaznaczonych  
miejsc. Lilith leżała obok niej na  
stole, ogonem rytmicznie omiatając  
krawędź.**

**— Chcę znaleźć to miejsce, w którym  
wszystko będzie miało sens —  
powiedziała Zofia, marszcząc brwi.**

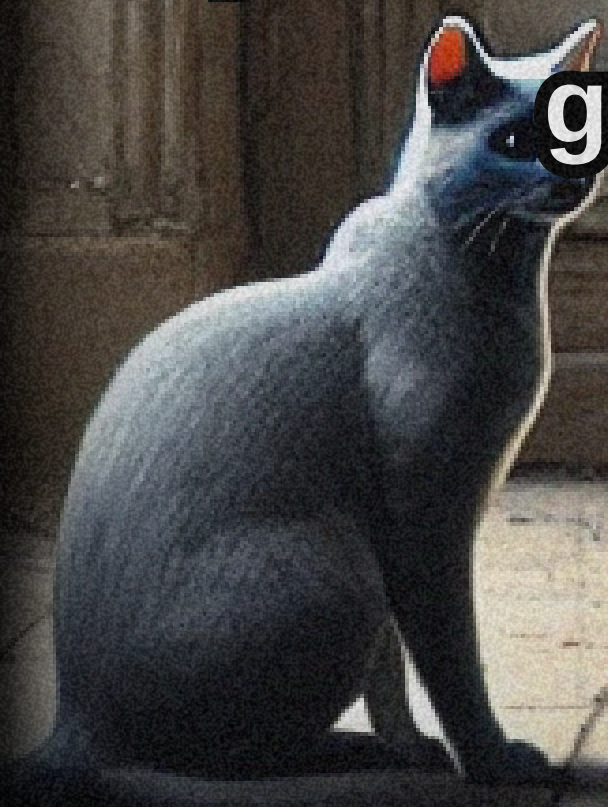
**Lilith nie odpowiedziała od razu.  
Przeciągnęła się, zeskoczyła ze stołu  
i podeszła do drzwi.**

**— Nie znajdziesz go na mapie —  
mruknęła. — Chodź. Pokażę ci coś.**

**Zofia wstała z wahaniem i ruszyła za kotką. Lilith poprowadziła ją przez znajome ścieżki, aż dotarły do starego, opuszczonego domu. Był duży, ale zaniedbany. Jego drzwi skrzypiały jakby z protestem.**

**— Co to za miejsce? — zapytała Zofia.**

**— To dom zbyt wielu pokoi — odpowiedziała Lilith. — Każdy z nas go kiedyś buduje.**



**Zofia przeszła przez próg i zaczęła się rozglądać. Pierwszy pokój był pełen luster. W każdym odbiciu wyglądała nieco inaczej — w jednym zbyt poważna, w innym zbyt emocjonalna, jeszcze w kolejnym zbyt milcząca.**

**— To, jak widzą cię inni — powiedziała Lilith. — Czasem próbujesz dopasować się do każdego z tych odbić.**



W kolejnym pokoju było cicho, aż za cicho. Na ścianach wisiały kartki z pytaniami: „Dlaczego tak się zachowałeś?”, „Czy nie powinnaś była powiedzieć czegoś innego?”, „Czy jesteś wystarczająca?”

— Pokój samokontroli — dodała Lilith cicho. — Tu spędzasz najwięcej czasu.

Szły dalej. W jednym pokoju stało ogromne biurko pełne planów, tabelek, list i harmonogramów. W drugim panował chaos: rozsypane słowa, niedokończone myśli, rozsypane wspomnienia.

— Niektóre pokoje są ci potrzebne —  
powiedziała Lilith, wskakując na  
parapet. — Ale jeśli w każdym  
chcesz być perfekcyjna, nigdy nie  
odpoczniesz.

Zofia zatrzymała się i westchnęła.

— A co mam zrobić?

Lilith spojrzała na nią poważnie.

— Wybierz jeden pokój. Taki, w  
którym możesz usiąść na podłodze,  
być sobą i nie musieć niczego  
udowadniać. Zrób z niego swój dom.  
Reszta nie musi być zawsze otwarta.

**Zofia spojrzała na kolejne drzwi,  
które prowadziły do jeszcze  
nienazwanych przestrzeni. A potem  
wróciła do pokoju z rozgrzanym  
kocem, miękkim światłem i milczącą  
obecnością Lilith. Usiadła na  
podłodze i odetchnęła.**

**— Ten mi wystarczy.**

**Lilith zamruczała i przymknęła oczy.**

**— Wiedziałam, że tak powiesz.**



# MORAŁ

**Nie musisz być wszystkim naraz i dla wszystkich. Czasem wystarczy znaleźć jedno miejsce, w którym możesz po prostu być — i dać sobie spokój z resztą.**



An intricate woodcut illustration featuring a central, vertically oriented feather with detailed barbs. The feather is set within a circular frame that has a decorative, beaded border. This central composition is surrounded by elaborate, symmetrical floral and scrollwork patterns that fill the entire frame. At the top and bottom center, there are circular medallions containing floral designs. The overall style is characteristic of 19th-century decorative arts.

**KONIEC**